

Historia filozofii

28 Podsumowanie rewolucji Ockhama

autorstwa dr. Arthura Holmesa z Wheaton College

A więc przede wszystkim o Ockhamie. Do tej pory zrobiliśmy z Ockhamem dwie rzeczy, żeby nadrobić zaległości. W poniedziałek krótko przedstawiłem Ockhama jako skrajnego nominalistę, który odrzucił klasyczną teorię uniwersaliów przekazaną przez Platona i Arystotelesa, a rozwiniętą w duchu teistycznym przez takich ludzi jak Akwinata.

W środę, gdy był z nami Dallas Willard z USC, obszernie omówił myśl Ockhama. Myślę, że obraz ten zaczął się nieco klarować, co być może zechcecie Państwo poruszyć w dyskusji. Teraz jednak chciałbym to wszystko uporządkować i powrócić do rozróżnienia, od którego zaczęliśmy, wprowadzając problemy filozofii średniowiecznej, a mianowicie do rozróżnienia między realistyczną teorią uniwersaliów, konceptualnym poglądem Abelarda, nominalistycznym poglądem Rozalindy i samym Ockhamem.

Być może zauważyłeś, że w środę Willard zasugerował, że Ockham był w tym ujęciu najbliższy konceptualizmowi Abelarda, podczas gdy ja zasugerowałem w poniedziałek, że był najbliższy nominalizmowi Rozalindy. Skąd ta rozbieżność, skoro mówimy o tej samej osobie i tych samych materiałach? Myślę, że odpowiedź tkwi w tym zestawieniu różnic, które tu masz. Rozróżnij trzy pytania dotyczące uniwersaliów, pytania, które w literaturze często formułuje się w odniesieniu do ich relacji do konkretów, do konkretnej rzeczy.

Rasa. Czy istnieją uniwersalia ante rem, przed tym, co szczegółowe? Czy istnieją uniwersalia in remus, w szczegółach? I czy istnieją uniwersalia, w pewnym sensie, po post rem, po szczegółach? I oczywiście jest, że pierwsze dotyczy uniwersaliów jako wzorców w umyśle Boga. Pogląd, że wieczny, transcendentny status form nie jest, jak sądził Platon, niezależnym królestwem wiecznych bytów, lecz raczej, jak głosiła filozoficznie rozwinięta doktryna Logosu, a mianowicie, że uniwersalia są ideami w umyśle Boga, zgodnie z którymi stwarza On mądrość wiecznego zamysłu Boga, te archetypowe zasady.

Innymi słowy, idee Boga odnoszą się do uniwersalnych klas. Istoty gatunku, natury rodzaju, istoty pewnych uniwersalnych rodzajów cech i relacji, takich jak równość itd. Wiedza Boga jest zatem wiedzą o uniwersalnych wzorcach.

Otóż, na to pytanie, realizm Augustyna, Bonawentury, Akwinaty i tak dalej, jasno i wyraźnie odpowiada: tak. I zachowują oni ten rodzaj augustiańskiego egzemplaryzmu, jak to nazywamy. Na to konceptualista Abelard również odpowiada twierdząco.

Bóg ma pewne wzorce dla uniwersalnych rodzajów rzeczy. Ale właśnie w tym Ockham i Abelard się nie zgadzają. Dlaczego? Bo podczas gdy Abelard mówi „tak”, Rosalind mówi „nie”, a w efekcie Ockham mówi „nie”.

Chociaż Ockham zatrzymuje się, by zapytać o idee Boga, jak Bóg zna swoje stworzenia, rozumiecie. A odpowiedź brzmi, że idee Boga nie są ideami uniwersaliów, lecz ideami szczegółów. Nie są wiecznymi archetypami w umyśle Boga.

To są idee, które Bóg stworzył. To są idee, które On wymyślił. Bóg zechciał pomyśleć o tym konkretnym, tamtym konkretnym.

Dziwne, choć Dawid może wkrótce być, Bóg zechciał pomyśleć o nim, widzicie, jako o idei, najpierw w swoim umyśle. On będzie miał idee konkretów, a powiedziałem „będzie” zamiast „może”, aby podkreślić woluntaryzm, że On chce tworzyć albo nie chce tworzyć. Zatem Bóg ma idee wszelkiego rodzaju konkretów, z których niektóre stwarza, a niektóre nie.

Przecież Bóg może mieć doskonałe zdanie o mojej córce, z tym wyjątkiem, że jej nie mam. Mam synów. On nie chciał ich stworzyć, rozumiesz.

Ale Bóg potrafi myśleć o tym w konkretnych kategoriach. Ja mogę to zrobić tylko z wielką wyobraźnią lub bez wyobraźni, zależnie od okoliczności. Więc jeśli chodzi o pierwsze pytanie, Ockham, jak miałem zamiar powiedzieć, jest indywidualistą.

On jest inny niż wszyscy. Nie chciałem, żeby słowo „indywidualista” było grą słów. W końcu jest indywidualistą, ale w innym sensie.

Czy istnieją formy, uniwersalne zasady, które naprawdę istnieją w szczegółach? Drugie pytanie. I jasne, że to realista tak twierdzi. Dlatego nazywa się realistą.

A reszta się zgadza: nie. Nie. A co z post-rerum? Czy istnieją uniwersalne koncepcje, które pielęgnujemy w naszym myśleniu? Uniwersalne idee, które mamy w abstrakcji od myślenia o tym, tamtym czy innym szczególe? Co, w dobie nowożytnej, nazywa się abstrakcyjnymi ideami ogólnymi? Czy takie istnieją? Na to realista odpowiada: tak.

Jeśli jest platoniczny, poznając je dialektycznie. Jeśli jest arystotelesowski, poznając je poprzez intuicyjną abstrakcję z doświadczenia gatunku. Konceptualista mówi: „Chwileczkę”.

Konceptualista mówi, że tak. Nie, zaczekaj chwilę. Pracuję nad niewłaściwą kolumną.

Konceptualista mówi, że tak. Konceptualista mówi, że tak. Dlatego nazywa się go konceptualistą.

Istnieją uniwersalne koncepcje, ale nie uniwersalne byty. A nominalista wprost twierdzi, że nie. Myślimy tylko o szczegółach.

A Ockham? Cóż, w pewnym sensie i tak, i nie. On znowu jest indywidualistą. Widzisz, bo według Ockhama w naszych umysłach nie ma pojęć uniwersalnych, pojęć abstrakcyjnych uniwersaliów.

Ale istnieją terminy uniwersalne. Dlatego nazywa się go terministą. Terminizm, terminy uniwersalne.

A najważniejszym pytaniem dla Ockhama jest, jaki jest związek między terminem uniwersalnym a szczegółami, które on oznacza? I właśnie w tym punkcie Ockham prezentował dwa odmienne poglądy. W antologii omawiamy najpierw jego pierwsze stanowisko, a potem jego drugie. Pierwsze stanowisko zdaje się mówić o terminie jako o idei.

To termin w tym sensie, że stanowi punkt końcowy naszego myślenia. To idea, którą masz w głowie. To termin w twoim myśleniu.

Myślisz o tym w kategoriach tej idei. Ale on upiera się, że to konkretny termin. Więc to byłaby konkretna idea, jak obraz mentalny.

Więc myślisz o naturze ludzkiej, jeśli używasz tego terminu. Myślisz o naturze ludzkiej w kontekście konkretnego przykładu istoty ludzkiej. Teraz on nie jest tym do końca usatysfakcjonowany.

I zmienia swoje stanowisko. Nie jest z niego zadowolony, bo wydaje mu się, że idea jest czymś w rodzaju bytu pośredniego między umysłem a rzeczą. I chce bardziej bezpośredniego odniesienia.

Przechodzi więc do myślenia o tym terminie jako o akcie mentalnym, a nie idei. To akt, do którego się odwołuje, rozumiesz? Używam więc słowa „istota ludzka” i odnosi się ono do każdego Toma, Dicka, Harry'ego, Mary, Jane, Sally, jakie istnieją, rozumiesz? To konkretny termin, który w akcie myślenia jest używany w uniwersalnym znaczeniu, OK? Konkretny termin używany w uniwersalnym znaczeniu. Teraz jedno zastrzeżenie, które muszę wnieść, dotyczy terminów intencja pierwotna i intencja wtórna.

Wspomniałem o tym, ponieważ Willard mówił o intencji wtórnej, o ideach intencji wtórnej. Ale Ockham ma na myśli koncepcję intencji lub intencjonalności zbliżoną do

tej, którą Duns Szkot rozwinął jako pierwszy. Pamiętacie, że wspominaliśmy o tym ostatnio.

Jako zwolennik woluntaryzmu, Duns Szkot postrzegał akt poznania jako dobrowolny. Potrzeba aktu woli, aby pomyśleć o czymś, rozumiesz ? Aktu woli, poprzez który odnosisz się do, masz na myśli, tego, rozumiesz ? Intencjonalność. U Ockhama mamy rozwinięcie tego, tak że podstawową intencją poznania jest odniesienie się do konkretnego obiektu .

To jest główna intencja, odniesienie do konkretnego obiektu . Co wiesz? Cóż, znam takie a takie konkretne obiekty. Ale oczywiście, w tym poznaniu jest też drugorzędny czynnik, a mianowicie termin.

Chodzi o to, jak myślisz o obiekcie. A to jest obiekt intencji wtórnej. Myślę więc o mojej żonie w kontekście jej pięknej twarzy.

Chociaż szczerze mówiąc, myślę o mojej żonie w ten weekend w kontekście jej urodzin. Właśnie poszedłem do księgarni, żeby spróbować kupić jej kartkę urodzinową. Odkryłem, że nie mają kartek urodzinowych dla żon .

Tylko dla matek. Znalazłem dwie kartki urodzinowe dla żony. Jedną dałem jej w zeszłym roku.

Drugi powiedział po prostu: „Na urodziny daję ci te kilka słów. Otwórz. Chodźmy coś zjeść”.

I zdecydowałem, że nie, żadne z tych. Ale myślę o mojej żonie w tych kategoriach. Cóż, to szalony przykład.

Ale to ilustruje fakt, że myśli się o konkretnym przedmiocie , który jest głównym obiektem myśli, w kategoriach tego, tamtego i jeszcze czegoś innego. Istnieją zatem intencje pierwotne i wtórne. OK, to jest obraz, który moim zdaniem wyjaśnia, gdzie Ockham znajduje się w relacji do średniowiecza.

I zaczynasz dostrzegać, o jaką rewolucję tu chodzi. Ujmę to tak. Mówiąc wprost, Ockham zmierza w stronę czystego empiryzmu, który głosi, że możemy zajmować się tylko szczegółami, których doświadczamy.

Po drugie, zrywa ze średniowiecznym światopoglądem z jego teleologią, z jego wizją przyczyn formalnych i celowych, wszystkiego w stworzeniu i kierowanego przez naturę. Zrywa z tym i zostaje mu jedynie mechanistyczny światopogląd, zgodny z mechanistyczną nauką XVII i XVIII wieku, po prostu materia i przyczyny sprawcze, siły. Do abstrakcyjnych idei i uniwersalnych zasad podchodzi z pewnym sceptycyzmem.

A ten sceptycyzm okazuje się bardzo zaraźliwy. Nie znajduje on żadnej podstawy, żadnej metafizycznej podstawy dla obiektywnego porządku rzeczy w stworzeniu, hierarchii bytu. Nie ma na to żadnej metafizycznej podstawy.

Rzeczy są takie, jakie są, i w taki sposób, w jaki są ze sobą powiązane, po prostu dlatego, że Bóg tak postanowił. Wszystko jest przypadkowe. A ze względu na przypadkowość stworzenia i porządek stworzenia, nie może istnieć etyka oparta na prawie naturalnym.

I wracamy do podejścia woluntarystycznego, w którym to, co dobre, co słuszne, nie zależy od immanentnej istoty rzeczy, wynikającej z ich miejsca w hierarchii, lecz od przypadkowego sposobu, w jaki Bóg je stworzył, a co za tym idzie, od boskiego nakazu, na którym się opiera. Zatem jego nacisk kładzie się na biblijny nakaz, jakkolwiek by on nie był, w odniesieniu do... konkretnych rzeczy. A poza tym odwołuje się po prostu do tego, co nazywa właściwym rozumem.

Właściwy rozum to nasza refleksja nad doświadczeniem przygodnych zdarzeń stworzenia. Jest to więc po prostu nasz empiryczny sposób postrzegania tego, co wydaje się najlepsze w tego rodzaju przygodnym stworzeniu, rodzaj podejścia konsekwencjalistycznego. Tak? Jaka jest różnica między właściwym rozumem a prawem natury? Tak, cóż, prawem natury. Różnica w stosunku do prawa natury polega na tym, że ma ono podstawę metafizyczną.

Ale wydaje się, że Ockham musi mieć jakąś ontologię, ponieważ to, co mówi, zakłada pewne zrozumienie natury bytu. Tak. Zrozum różnicę między tym, co przypadkowe, a tym, co konieczne.

Widzisz, teoria prawa naturalnego u Akwinaty opiera się na koniecznej naturze całej hierarchii bytu, w której nie ma luk między poziomami bytu, ale wszystko z osobna i w swojej wzajemnie powiązanej jedności sprzyja dobru. Ockham nie może tego powiedzieć. Jedyne, co Ockham może powiedzieć, to to, że Bóg stworzył świat takim, jakim jest, aby czynił to, co On mu nakazał.

Zobaczysz. A zatem, zgodnie z prawem natury, nie może być żadnej zmiany w obowiązku moralnym. Z właściwym rozumem, może nastąpić zmiana okoliczności.

Tak, tak. Otwiera drzwi do utilitaryzmu. I myślę, że ktoś o tym wspomniał, kiedy Willard był tu w środę.

Ty. Słyszałem głos stamtąd. Nie widziałem, kto to był.

Tak, myślę, że masz rację w tej kwestii. To otwiera drzwi. Ockham i Szkot omawiali te same możliwości, a mianowicie, że tradycyjnie Dziesięć Przykazań traktowano jako przykład prawa naturalnego, ponieważ są one zakorzenione w naturze rzeczy.

Ockham uważa, że siedem ostatnich z nich, odnoszących się do przypadkowości stworzenia, jest zmiennych. Widzicie, jak Bóg mógł kazać Abrahamowi poświęcić syna Izaaka, Ozeaszowi poślubić nierządnicę i tak dalej? Cóż, Bóg jest Bogiem, prawda? Co jest podstawą moralności, jeśli nie to, co mówi Bóg? Pozostawia to więc otwarte pole do rozważań. Chociaż nie należy oczekiwać, że wszystko zmieni się tak szybko.

Nie jest etykiem sytuacyjnym jak Joseph Fletcher, który zmarł w zeszłym tygodniu, stary etyk sytuacyjny. Mam pytanie o drugorzędną intencję Ockhama. Tak.

I podałeś przykład, że możesz myśleć o swojej żonie w kategoriach jej pięknej twarzy czy czegokolwiek innego. Wydaje się, że używanie takiej terminologii sugeruje, że musisz mieć jakąś koncepcję lub formę piękna, aby zastosować ten termin. Tak.

Widzicie, on nie mówi, że nie mamy idei. Mówi, że rzeczą, która ma uniwersalne odniesienie, jest termin. Widzicie, jeśli termin jest aktem odniesienia, kiedy mówię o klasie rzeczy, studenci Whedona, akt odniesienia dotyczy wszystkich studentów Whedona, rozumiecie? I to termin ma to uniwersalne odniesienie, konkretny termin z uniwersalnym odniesieniem.

Jednocześnie będziesz miał również pewne idee. I jest w tym jakaś drugorzędna intencja. Ale pierwotną intencją jest intencja dotycząca klasy konkretnych, gdy używasz terminów ogólnych.

Rozumiem, że mówisz o grupie terminów, takich jak klasa, jednostka, ponieważ wszystkie są namacalne. Jednak kiedy używasz pojęć takich jak piękno, sprawiedliwość i tym podobnych, chociaż rozumiem, jak można je ująć w całą grupę, wydaje się, że muszą one mieć jakąś metodę, coś wykraczającego poza to, co ogólne. Tak, widzisz, kiedy mówię o pięknie, które brzmi jak abstrakcyjna, ogólna idea, Ockham powiedziałby, że używam tego słowa w odniesieniu do wielu konkretnych rzeczy .

I wymienię ci niektóre z nich, jeśli mnie zapytasz. Twarz mojej żony to co? Obraz Moneta to kolejny. Obraz Picassa z Chicago to trzeci .

Tak, naprawdę uważam, że to piękne, ten Chicago Picasso. Czy jestem dziwny? No dobrze, moje przykłady. Widzisz ? Używam tego słowa w odniesieniu do rzeczy.

Tak by to ujął. Czy powiedziałby, że to różni się u każdego człowieka? A może, że da się powiedzieć, że Monet wygląda lepiej niż Monet? Cóż, skoro nie ma prawdziwych uniwersaliów, to klasyfikacja rzeczy polega na tym, kto to robi. Tak, tak, właśnie tak to działa.

I nie wiem, czy on to tak ujmuje, ale w procesie uczenia się języka początkowo nie rozróżniamy nazw własnych od rzeczowników ogólnych, pospolitych. Typowe jest, że małe dziecko uczące się mówić mówi o innych kobietach jako o innych mamach, o innych mężczyznach jako o innych tatusiach, czy jakkolwiek, rozumiesz? I stopniowo rozpoznaje się, że dany termin ma albo pojedyncze odniesienie, albo całą klasę odniesień. Tak, proszę pana? Jak to możliwe, jak można wytłumaczyć, że termin jest tym samym dla grupy całych klas rzeczy, tej samej klasy dla grupy różnych ludzi, którzy są indywidualnościami? Podobnie, fakt, że język jest zjawiskiem społecznym.

Teraz możesz wypracować swój własny, prywatny język, jeśli chcesz. Często ludzie, którzy są blisko siebie, tworzą swój własny, prywatny język. Wiesz, wymyślają słowa, które są ich własnym, prywatnym sposobem porozumiewania się.

Ale zasadniczo język jest funkcją społeczności, społeczeństwa. I myślę, że dr Wood o tym mówił, ale nie do końca zrozumiałem. Co zatem w monadzie ludzie rozpoznają i co wszyscy mogą powiązać z językiem? Tak.

No cóż, teraz rozumiesz, pytasz, jakie są oznaki piękna? A w przykładach, które podałem, chodziło mi o atrakcyjność sensoryczną, która jest pociągająca, atrakcyjność sensoryczną, która jest przyjemna. Myślę, że chodzi o coś więcej. Atrakcyjność sensoryczna może dotyczyć kolorów, dźwięków lub kształtów.

Termin „piękno” może być po prostu połączeniem wielu różnych cech. Tak. Pozwólcie, że odniosę się tylko do cech zmysłowo atrakcyjnych.

Carl? Dlaczego dr Willard podkreślił, jestem zdezorientowany? Tak. Cóż, zakładam, że to był ten nacisk tutaj na dole, który jest gdzieś pomiędzy tymi dwoma. I szczerze mówiąc, byłem trochę zaskoczony, kiedy to zrobił, bo w rozmowie, kiedy mówiłem mu, że z góry dokonaliśmy tego rozróżnienia między tymi dwoma stanowiskami, powiedział: tak, i myślę, że to drugie stanowisko jest właściwe.

Co, jak mi się wydaje, zbliża Ockhama do nominalizmu niż do konceptualizmu. Ale z jakiegoś powodu widział to inaczej. I myślę, że Stumpf właśnie tak to interpretuje, prawda? Czy to Stumpf to robi, czy ktoś inny, kogo czytałem? No cóż, w każdym razie.

Dobrze. Zostawmy to i przejdźmy do drugiego tematu, o którym chcemy porozmawiać, przechodząc do czasów współczesnych. Aby do tego dojść, pozwólcie, że przejdę na tę stronę tablicy i wrócę do obrazu, który stopniowo rysowaliśmy, śledząc historię myśli zachodniej.

Innymi słowy, w historii spotykamy się z różnorodnością tradycji światopoglądowych. Różnorodnością tradycji światopoglądowych. Jeśli wolisz, z naturalizmem filozoficznym, wyjaśniającym wszystko w kategoriach procesów fizycznych.

Jakiś rodzaj idealizmu lub panteizmu, jak w tradycji neoplatońskiej. I teizm, czy to chrześcijański, żydowski, czy muzułmański. Różne tradycje światopoglądowe.

Zauważyliśmy, że inną zmienną, która wyróżnia się w toku historii, są zmieniające się modele pojęciowe zaczerpnięte z ówczesnej nauki. A to, co do tej pory śledziliśmy, to po prostu sposób, w jaki grecka nauka, reprezentowana przez platońskie nauki pitagorejskie i arystotelesowskie z ich teoriami form, przyczyniła się do ukształtowania dzieła filozoficznego we wszystkich tych tradycjach. Dobrze? Choć, trzeba przyznać, jest to o wiele bardziej widoczne u idealistów i teistów niż u naturalistów w tamtym momencie.

Jeśli szukasz punktu odniesienia w naturalizmie, musisz, jak sądzę, zwrócić się do Demokryta, epikurejczyków albo stoików. Naturalistów. Nie, stoicy są w pewnym sensie naturalistycznymi panteistami.

No cóż, teraz ten układ się rozpada. To jest jedna z rewolucyjnych rzeczy w Ockhamie. Widzisz.

Ponieważ odrzucenie realistycznych teorii form oznacza: nie, nie chcemy z nimi współpracować. I trwa rewolucja naukowa. Ale najpierw dokonuje się ona filozoficznie, w kategoriach wewnętrznego rozbicia filozofii scholastycznej reprezentowanej przez Ockhama.

A Ockham jest z XIV wieku. Wtedy właśnie mamy jedyny, podstawowy początek prac empirycznych, które doprowadziły do powstania nauki mechanistycznej. Widzisz.

W końcu Newton jest z XVII wieku. Galileusz z XVI wieku. Ale oprócz rozłamu filozoficznego, wisi w powietrzu sama rewolucja naukowa.

Znajdziesz komentarze na ten temat u Stumpfa, na które warto zwrócić uwagę. Nie musimy się w to zagłębiać. Trzeba tylko raz jeszcze podkreślić, że podstawowe idee dotyczą materii w ruchu.

A mówienie o materii w ruchu przywołuje dwa inne pojęcia. Po pierwsze, pojęcie przestrzeni absolutnej. To znaczy, równomiernego, nieograniczonego we wszystkich kierunkach obszaru przestrzeni.

Przestrzeń absolutna. W której materia może się poruszać. Ale także czas.

Jednolity i nieskończony przedział czasu, w którym następuje zmiana ruchu. Mamy więc cztery kluczowe pojęcia. Materia, siły wywołujące ruch.

Absolutna przestrzeń. Absolutny czas. I oczywiście, jeśli wrócimy do modelu greckiego, oznacza to odrzucenie przyczyn formalnych i celowych, a pozostawienie jedynie przyczyn materialnych i sprawczych.

Uważajcie jednak, aby nie posunąć się dalej i nie stwierdzić, że nowa nauka była całkowicie empiryczna. W rzeczywistości będziemy śledzić dwa różne nurty naukowe i filozoficzne we współczesności. Jeden z nich jest zasadniczo tradycją empiryczną, a drugi, bardziej zorientowany matematycznie, jest raczej tradycją racjonalistyczną.

Z epistemologicznego punktu widzenia tradycja empiryczna zaczyna się od Bacona. Francisa Bacona.

Kanclerz, nie kanclerz Anglii, ale mąż stanu w czasach Elżbiety I, Jakuba I, króla Anglii. Francis Bacon. Thomas Hobbes z czasów angielskiej wojny domowej.

Myśliciel polityczny. John Locke, George Berkeley i David Hume. To Bacon jako pierwszy wprowadził metody indukcyjne.

Sformułował te metody indukcyjne. Co ciekawe, istnieją pewne ich założenia, które formułuje William Ockham, a Bacon wydaje się być w jakiś sposób za to zobowiązany. To, jak widać, jest zasadniczo brytyjskie.

Bacon, Locke, Berkeley, Irlandczyk, Hume, Szkot. Mówię więc o brytyjskim, a nie angielskim. Dlatego czasami nazywa się to brytyjskim empiryzmem.

Z drugiej strony mamy Kartezjusza, Spinozę i Leibniza. Kartezjusz, Francuz. Spinoza, hiszpański Żyd mieszkający w Holandii.

Leibniz, niemiecki mąż stanu mieszkający we francuskim Orleanie. A to oczywiście Europejczycy kontynentalni, więc czasami nazywa się to racjonalizmem kontynentalnym. Cóż, tradycja brytyjska jest pod wpływem indukcyjnych metod Bacona, które ją napędzają.

Tradycja kontynentalna jest pod wpływem metod matematycznych Kartezjusza, który ją zapoczątkował. W miarę jak te dwie dziedziny napotykały na problemy, z których część Willard naszkicował w środę wieczorem, Immanuel Kant podejmuje próbę ich połączenia w osobiwy sposób. Krytyka czystego rozumu, 1781.

Wielka data. Więc w XIX wieku mamy dwie bardzo różne tradycje. Mamy niemiecki idealizm u ludzi takich jak Hegel.

I masz brytyjski i francusko-niemiecki pozytywizm u ludzi takich jak John Stuart Mill. A w XX wieku, coż, jest to w dużej mierze kontynuacja tradycji empiryzmu w filozofii

anglo-amerykańskiej i w dużej mierze kontynuacja tradycji kontynentalnej, wciąż obecnej w filozofii kontynentalnej. Dalszy rozwój od tych początków.

A teraz, w pozostałej części semestru, zajmiemy się tematem około 1800. A zatem: Bacon , Hobbes, Locke, Berkeley i Hume. Czy wspomniałem o Locke'u, Berkeleyu i Hume'u? Ups.

Bacon i Hobbes, Kartezjusz, Spinoza, Leibniz. Co daje około 1700 roku. Czy powiedziałem 1800? Ups, znowu.

1700. Dobrze. 1700.

Należy zatem pamiętać, po pierwsze, o rozpadzie scholastycznego podejścia do problemu uniwersaliów. Co doprowadziło do oddzielenia filozofii od teologii. Zauważ, że Tomasz zajmował się wyłącznie teologią filozoficzną i filozofią zorientowaną teologicznie.

Te dwie rzeczy zdają się teraz rozpadać, ponieważ brakuje metafizyki , która je łączyła . Klej zniknął. Zamiast kierować się teologią, w XVII i XVIII wieku filozofia będzie kierowana przez naukę.

Metody są metodami nauki. Model, którego używają, jest modelem nauki. Rozumiesz ? I tak relacja między objawieniem a rozumem się rozpada.

Zamiast tego mamy relację, nie, raczej koncepcję rozumu, zdefiniowaną w kategoriach wiedzy naukowej. A ideał wiedzy naukowej staje się ideałem dla filozofii nowożytnej. Wzorowanej na naukowych typach wiedzy.

Dobrze. Teraz pójdźmy o krok lub dwa dalej. Oprócz tych dwóch wpływów, zwróćmy również uwagę na bogactwo renesansu.

XVI, XV i XVI wiek to okres renesansu nauki klasycznej, który trwał nadal. Zapoczątkowany w dużej mierze ponownym odkryciem klasycznych manuskryptów, co z kolei doprowadziło do renesansu nauki klasycznej, a z kolei do renesansu różnych odmian filozofii klasycznej. Szczególnie wpływowy był on dla renesansu angielskiego, włoskiego, Platona i neoplatonizmu.

Platon i neoplatonizm. Więc chociaż ludzie tacy jak Bacon, Hobbes i Locke nie chcą mieć nic wspólnego z platońskimi formami, wszyscy składają mu komplementy. Więc jeśli widziałeś swego rodzaju rywalizację między Platonem a Arystotelesem w średniowieczu, to Arystoteles teraz chyli się ku upadkowi, a Platon zyskuje na znaczeniu .

A konflikt, który się rozwija, toczy się raczej między wpływami platońskimi a wpływami nauk empirycznych. I oczywiście istnieje tu napięcie. Zatem filozofia renesansowa oznacza platonizm.

Oznacza to również stoicyzm. Oznacza również sceptycyzm. Wśród klasycznych tekstów, które zostały ponownie odkryte, znalazły się pisma Sekstusa Empiryka, rzymskiego sceptyka.

Na przykład jego zarys pyrronizmu. I tak pyrroniczny sceptycyzm nabiera nowego znaczenia, co jest zrozumiałe nie tylko ze względu na ponowne odkrycie tekstów, ale także dlatego, że wraz z rozpadem średniowiecznej syntezy rozpadały się stare epistemologie. Rozumiesz? Tak, jeśli epistemologia tomistyczna polegała na abstrahowaniu form od konkretów i analogicznym myśleniu o hierarchii bytu i tym podobnych rzeczach, a nie mówimy już o formach w hierarchii bytu, to jaki pożytek z epistemologii Arystotelesa? W każdym razie, jak wspomnieliśmy wcześniej, logika Szkota i Ockhama jest bardziej zorientowana na dialektyczną krytykę poglądów innych ludzi.

Następnie, w kierunku systematycznego rozwoju dowodów sylogistycznych na to, tamto i owo, tak jak to było u Arystotelesa i Tomasza. A zatem to nie tylko zmiana światopoglądu, ale kryzys całego pojęcia racjonalności i wiedzy. A sceptycyzm jest naturalną możliwością tych przełomów i chęć do tego wrócić za chwilę.

Pamiętajmy więc o renesansie, ale równolegle z nim mamy reformację protestancką. To fascynująca historia sama w sobie – relacja reformatorów protestanckich z filozofią w ich czasach. I z tego wszystkiego, myślę, że najbardziej fascynujący, choć być może jeden z najbardziej błędnych, jest Marcin Luter.

Bardzo ciekawe. Marcin Luter kształcił się na niemieckim uniwersytecie w Erfurcie, u nominalistów wyznających poglądy okkamistowskie. Znał pisma Ockhama.

I w pewnym momencie, stosunkowo wcześnie, zadzwonił do Ockhama, mój drogi mistrzu. Ciekawe, co? Och, studiował też Arystotelesa i scholastyków w szkole, a w początkach swojej kariery nauczycielskiej musiał uczyć etyki Arystotelesa. Nienawidził tej pracy.

Później, na pewnym etapie, opowiadał się za wyeliminowaniem Arystotelesa z programu studiów uniwersyteckich, z wyjątkiem logiki i retoryki. Szczególny problem, jaki miał z Arystotelesem, dotyczył właśnie teorii uniwersaliów. Ponieważ był nominalistą.

Dlaczego pociągał go nominalizm, pomijając fakt, że uczyli go nominaliści, co zazwyczaj jest powodem, dla którego ludzie pociągają rzeczy? Dlaczego pociągał go

nominalizm? Ponieważ podzielał zazdrość Ockhama o suwerenność Boga. Woluntaryzm.

Woluntaryzm. Dlatego troszczył się o jednostkę przed Bogiem. To jest istota usprawiedliwienia Marcina Lutra samą wiarą.

Jednostka, z własnej woli, jest zaangażowana. Ale nie zgadzał się również z Ockhamem w kwestii wolnej woli. I być może z powodu niektórych nominalistycznych następców Ockhama, którzy byli bardziej radykalni.

Często ludzie cierpią z rąk przyjaciół bardziej niż wrogów. W rezultacie Ockham został oskarżony o pelagiańskie poglądy teologiczne. Pelagiusz, jak zapewne pamiętacie, w IV wieku był brytyjskim mnichem, który kładł nacisk na wolną wolę do tego stopnia, że uznał za konieczne zaprzeczenie wszelkiego pierwotnego grzechu dziedzicznego, który trzyma nas w niewoli.

I utrzymywał, że jesteśmy całkowicie wolni, by być posłuszni Bogu, po prostu dzięki wpływowi przykładu Chrystusa w Jego życiu i cierpieniu. Wtedy, w IV, V wieku i tak dalej, Augustyn i inni sprzeciwiali się, odrzucając pelagianizm, tak że w czasach Lutra jest on już uznany za heretycki, a on oskarżył Ockhama o herezję pelagianizmu. Dlaczego? Cóż, to jest właśnie interesujące.

Widzisz, Ockham, wychodząc od średniowiecznego nacisku na naśladowanie Boga i kochanie Go, zasugerował, że kochanie Boga jest warunkiem zbawienia. Ale kochanie Boga jest cnotą. Cnota to nawyk w języku Arystotelesa.

Nawyk, który można wykształcić, żyjąc pod rządami rozumu. Cóż, jeśli tak jest, to rozum jest niezbędny do miłości, która jest niezbędna do zbawienia, a zatem rozum jest niezbędny do zbawienia. Czy rozumiesz tę dialektyczną krytykę? Ale łaska Boża przebacza nam z własnej woli.

Rozum nie ma nic wspólnego ze zbawieniem. Łaska Boża nie przygotowuje nas do miłowania Boga z zasługą, abyśmy zasłużyli na zbawienie, jak zdają się sugerować Okkamiści. Łaska Boża to raczej darmowe przebaczenie.

I tak właśnie, rozważając kwestię zbawienia wyłącznie z łaski, usprawiedliwienia wyłącznie przez wiarę, Luter stał się tak krytyczny wobec Okkamistów. Jego stosunek do Ockhama i okkamizmu był więc mieszanką miłości i nienawiści. Z filozoficznego punktu widzenia, kochał go, ale nie lubił skrajności, do której posunął się woluntaryzm, ze względu na jego wpływ na usprawiedliwienie przez wiarę.

Cóż, Luter jest interesujący, bardzo interesujący. Jan Kalwin napisał wczesną pracę o rzymskim Senece w tradycji stoickiej. Oczywiście Kalwin z wykształcenia był

prawnikiem, więc bardzo interesowała go stoicka jurysprudencja, stoickie prawo naturalne, i mówi o prawie naturalnym w tradycji stoickiej, gdy zajmuje się etyką.

Jedną z interesujących rzeczy jest to, że Luter postrzega prawo naturalne w relacji do prawidłowego rozumu, jak Ockham, podczas gdy Kalwin postrzega prawo naturalne jako niezmiennie i niezmiennie uniwersalnie, jak stoicy. Ponieważ stoicy mieli metafizyczne podstawy porządku moralnego, odmienne od Arystotelesa. Erazm był raczej platonikiem.

Melanchton był zwolennikiem arystotelizmu. I dlatego obraz jest dość interesujący. Jest jednak teza o wpływie reformacji na filozofię, na której chciałbym się szczególnie skupić.

To teza opracowana przez Richarda Popkina. W jego książce o sceptycyzmie od Erazma do Kartezjusza.

Richard Popkin. Czy powiedziałem Popkin? Powiedziałem Popkin. Pitkin? Nie, to nie brzmi dobrze.

Myślę, że Popkin ma rację. Miałem Pitkina w notatkach, zdałem sobie z tego sprawę, i powiedziałem Popkin. I prawdopodobnie powiedziałem Popkin, bo wiedziałem, że Popkin ma rację, a Pitkin się myli.

No więc, ups, po raz trzeci. Tak, Richard Popkin. Sceptycyzm od Erazma do Kartezjusza.

Argumentuje on za tą tezę, że próżnia epistemologiczna nie była po prostu próżnią, która pozostała, ale rozpadem średniowiecznej syntezy. Był to rozpad, który nastąpił również w wyniku utraty autorytetu interpretatora w Kościele. Innymi słowy, reformacja protestancka, obstając przy scriptura sola, czyli że tylko Pismo ma autorytet, odrzuciła autorytet Kościoła zarówno w interpretowaniu Pisma Świętego, jak i w wypowiedaniu się na tematy, o których Pismo nie mówi.

I tak narastała niepewność co do tego, skąd wiemy. Pojawił się strach przed intelektualną anarchią związaną z ideą kapłaństwa wierzących, z których każdy interpretował Pismo Święte samodzielnie. Istniała zatem realna możliwość, jak myśleli ludzie, utraty jakiegokolwiek jasnego zrozumienia lub wiedzy.

To właśnie przyczyniło się do rozwoju sceptycyzmu, twierdzi Popkin. Rozwój sceptycyzmu reprezentuje francuski filozof Montaigne, o którym Willard wspominał mimochodem w środe, i jest widoczny w początkach filozofii Kartezjusza, ponieważ, jak pamiętamy, Kartezjusz w swoich rozważaniach i rozprawie o metodzie postanawia zacząć od postawienia stanowiska sceptycznego. Nie ma niczego, co moglibyśmy wiedzieć bez wątpliwości.

I stawia sobie za cel wyrwanie ze sceptycyzmu. Po co to robić, skoro nie sceptycyzm jest zagrożeniem wiszącym nad głowami wszystkich? I tak, w tym sensie, radykalna zmiana metodologiczna, która nastąpiła w filozofii wraz z Kartezjuszem, polegała na tym, że zamiast zaczynać od tego, w co się już wierzy, i to przemyśleć, zaczyna się od niczego i z tego się wychodzi. Ta radykalna zmiana metodologiczna, wpływ sceptycyzmu, wynikał z intelektualnej próżni, jaka powstała po rozpadzie nie tylko średniowiecznej scholastyki, ale także autorytetu Kościoła w okresie reformacji.

To interesująca teza i myślę, że trafna w odniesieniu do kwestii, które niepokoiły ludzi w tamtym momencie historii. Wkraczamy więc w epokę współczesną. I co wypełnia epistemologiczną próżnię, by uratować sytuację? Widzicie, to jest właśnie interesujące.

W poniedziałek będziesz czytać Francisca Bacona. Prawda? Przekonasz się, że Francis Bacon mówi o pewnych idolach. Ciekawe określenie, gdy mówisz o błędnych sposobach myślenia.

Mówi o pewnych idolach, co do których podchodzi sceptycznie. Należą do nich tradycyjne filozofie przekazywane z przeszłości. Należą do nich naiwne obserwacje, popularne poglądy i idee sugerowane przez niewłaściwe użycie języka.

Innymi słowy, stawia dokładnie te same problemy, którymi zajmował się sceptycyzm. Jak możemy mieć pewność? A Bacon proponuje metody. Metody uczenia się empirycznego, indukcyjnego, gromadzenia dowodów i wyciągania wniosków na temat przyczyn.

A Bacon w swoim elżbietańskim utopizmie wyobraża sobie wspaniałe utopijne społeczeństwo zbudowane na nowej, empirycznej, mechanistycznej nauce o przyczynach sprawczych. Tak. Fascynujące.

Tymczasem na kontynencie, a w obu przypadkach jest to około 1600 roku, Kartezjusz rozpoczyna swoje rozważania, swój dyskurs o metodzie, od nakreślenia kwestii sceptycznej, a następnie kontynuuje. Jak z tego wychodzi? Metody matematyczne, metody nauki kontynentalnej, a zwłaszcza optyki, które wykorzystywały prostą geometrię. Czym jest metoda rozumowania geometrycznego? Zaczynij od podstawowych aksjomatów, a następnie od dowodów.

I to jest metoda Kartezjusza. Masz więc dwie alternatywne metody zaproponowane, aby uniknąć sceptycyzmu. Metodę nauk empirycznych i metodę matematyki.

Jaki jest sposób poznania, który zastępuje średniowieczną intuicję zaczerpniętą z teologii, by kierować umysłem filozoficznym? Czym będzie panowanie rozumu w oświeceniu, jeśli nie panowaniem metod naukowych i wiedzy? I to właśnie, w długiej

historii, ukształtowało naukową mentalność XIX i XX wieku oraz naukowy naturalizm naszych czasów. Nie chcę zrzucić całej winy na Akwizgran. I nie sugeruję, żebyś to zrobił.

Nie, Ockham nie miał pojęcia, dokąd to zmierza. Jego obawy były inne. Ale to intrygująca historia i zaczniemy ją opisywać następnym razem.